

# O współpracy europejskiej

rozmawiają

## profesor Jerzy Gaździcki i Zbigniew Leszczewicz

**Dla państw Europy Środkowej nazywanych postkomunistycznymi współpraca europejska jest niezbędna nie tylko ze względu na to, że wiąże się z przepływem nowoczesnej technologii. Równie ważna jest rola tej współpracy w kształtowaniu ekonomicznych, prawnych, instytucjonalnych i innych nietechnicznych warunków funkcjonowania geodezji, kartografii, katastru, LIS i GIS w tych państwach, które przecież zmierzają do Unii Europejskiej i NATO.**

**ZBIGNIEW LESZCZEWICZ:** Panie Profesorze, proszę przyjąć serdeczne gratulacje – to już V Konferencja Polskiego Towarzystwa Informacji Przestrzennej, nawiasem mówiąc bardzo sprawnie zorganizowana. Była to piąta konferencja z cyklu **SYSTEMY INFORMACJI PRZESTRZENNEJ**, ale przecież tak naprawdę dwudziesta czwarta.

**JERZY GAŹDZICKI:** Jak pan pamięta, w roku 1970 utworzyliśmy w ramach Naczelnej Organizacji Technicznej Klub Użytkowników Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Geodezji. Klub ten, jako jedyny spośród wielu ówczesnych klubów użytkowników technik informatycznych, wytrzymał próbę czasu, integrując zainteresowane środowisko zawodowe oraz wnosząc swój wkład w szerzenie wiedzy i kultury technicznej w zakresie geodezji i dziedzin pokrewnych. Główną formą działalności Klubu było organizowanie dorocznych konferencji w różnych miejscach Polski, co zawsze wiązało się z prezentacją i upowszechnieniem lokalnych osiągnięć. Odpowiadając na wyzwanie, jakie przyniosła transformacja gospodarcza Polski, a także uwzględniając postęp w technologii GIS/LIS, Klub przekształcił się w Towarzystwo Informacji Przestrzennej. Towarzystwo nasze działa w ogólnych ramach Stowarzyszenia Geodetów Polskich NOT i korzysta z uprzejmej pomocy Zarządu Głównego SGP, ale, zgodnie ze swym regaminem, ma charakter interdyscyplinarny, łącząc człon-

ków zbiorowych i indywidualnych, których jedyną cechą wspólną jest zainteresowanie szeroko pojętymi systemami informacji przestrzennej. Stąd też konferencja listopadowa była piątą organizowaną przez nasze obecne Towarzystwo, ale dwudziestą czwartą kolejną, jeśli uwzględnić dorobek Klubu poprzedzającego Towarzystwo.

**W tematyce ostatniej konferencji można było wyodrębnić pewne zespoły zagadnień, w szczególności: problemy standaryzacji, zastosowanie Systemów Informacji Geograficznej (GIS) na bazie własnych aplikacji i doświadczeń regionalnych oraz problemy badawcze. Które z tych zagadnień są Panu najbliższe z racji obecnych zajęć i działalności w Holandii i Słowacji?**

Jako doradca Słowackiego Urzędu Geodezji, Kartografii i Katastru z ramienia programu PHARE Unii Europejskiej muszę z natury rzeczy mieć szeroki krąg zainteresowań, obejmujący wszelkie zagadnienia istotne dla strategii rozwoju naszej dziedziny w państwach podlegających transformacji gospodarczej. Również jako koordynator EUROLIS (European Co-operation Network for Education and Research in Land Information Systems) jestem wciągnięty, choć często tylko powierzchownie, w aktualną problematykę badawczą i edukacyjną w dziedzinie systemów informacji o terenie (LIS), stanowiącą przedmiot prac dwudziestu kilku instytucji – głównie akademickich – w Europie.

Proszę się zatem nie dziwić, że jestem szczególnie zainteresowany współpracą międzynarodową. Dla państw Europy Środkowej nazywanych postkomunistycznymi współpraca ta jest niezbędna nie tylko ze względu na to, że wiąże się z przepływem nowoczesnej technologii. Równie ważna jest rola tej współpracy w kształtowaniu ekonomicznych, prawnych, instytucjonalnych i innych nietechnicznych warunków funkcjonowania geodezji, kartografii, katastru, LIS i GIS w tych państwach, które przecież zmierzają do Unii Europejskiej i NATO. W ostatecznym efekcie chodzi o zmianę sposobu myślenia, co dla wielu naszych kolegów jest zadaniem trudnym. Nie chodzi tu przy tym o bezkrytyczne przenoszenie wzorów zachodnich; byłoby to równie szkodliwe jak odrzucanie możliwości spożytkowania wieloletniego dorobku innych.

Gdyby pan chciał mnie jeszcze pytać o bardziej szczegółowe zainteresowania, to wymienilibym problematykę katastru, zwłaszcza w karajach postkomunistycznych. PPWK wydało ostatnio mają książkę dotyczącą tej problematyki. Tak to bywa, że w miarę upływu lat przechodzi się od prac przyczynkowych, dotyczących zagadnień szczegółowych, do prac syntetycznych o charakterze ogólniejszym.

**Z czego Pan Profesor, jako osoba od wielu lat związana z informatyką geodezyjną, czuje się dumny?**

Moją odpowiedź chciałbym zacząć od komentarza terminologicznego. Jako asystent profesora Stefana Hausbrandta zajmowałem się **rachunkiem wyrównawczym, metodami obliczeń geodezyjnych i teorią błędów**. W latach sześćdziesiątych popierany przez profesora Michała Odlanickiego-Poczobutta zaproponowałem stworzenie nazwy **informatyka geodezyjna i kartograficzna**. Pod koniec lat osiemdziesiątych, mocno krytykowany przez ówczesnego ministra, wprowadziłem nazwę **systemy informacji przestrzennej**, stanowiącą tłumaczenie odpowiedniego terminu angielskiego. Ja nie zmieniałem dziedzin swoich zainteresowań, to ona się przekształcała. Pewne jej części obumierały, inne rozwijały się gwałtownie stwarzając konieczność wprowadzania nowych nazw.

Czy, jako związany z tą przekształcającą się dziedziną, jestem z czegoś dumny? Na pewno czuję satysfakcję obserwując osiągnięcia wielu moich młodszych kolegów i współpracowników. A w przeszłości... Tak się składało, że mogliśmy razem wykonywać prace potrzebne, ciekawe, czasem ryzykowne, wymagające wiedzy, doświadczenia i inwencji...

**Co sądzi Pan o integracji polskich rozwiązań problemów standaryzacji z pracami prowadzonymi w tym zakresie w Europie?**

W sposób ogólny o potrzebie współpracy już się wypowiedziałem. W dziedzinie standaryzacji należy brać pod uwagę dwa powiązane ze sobą aspekty odnoszące się odpowiednio do:

- merytorycznej treści projektu standardu, który powinien odpowiadać rzeczywistym potrzebom określonej grupy użytkowników w danym kraju i w danym czasie,

- trybu wstępnego opiniowania, testowania, próbnego stosowania i doskonalenia tego projektu.

Doświadczenia krajów zachodnich uczą, że dobre standardy są wynikiem wieloletniej pracy angażującej nie tylko zespoły specjalistów, ale także rzesze użytkowników. Nic więc dziwnego, że np. w Słowenii specjalna komisja powołana w sprawie standardu przekazu danych przestrzennych odrzuciła na wstępie możliwość opracowywania nowego standardu krajowego, preferując nieodpłatne przyjęcie jednego z standardów zachodnich, łącznie ze wszystkimi opracowaniami uzupełniającymi. Chodzi tu nie tylko o czas i pieniądze, ale przede wszystkim o przyjęcie rozwiązania sprawdzonego i liczącego się w Europie.

W roku 1989 opublikowałem projekt standardu przekazu danych przestrzennych w Polsce, pragnąc zwrócić uwagę odpowiednich władz na ten problem. Napisałem wtedy wyraźnie, że projekt mój traktuję jako pierwszy krok w procesie standaryzacji w tym zakresie. Niestety, moim kolegom uniemożliwiono wówczas kontynuowanie podjętych prac, a na następny krok musieliśmy czekać aż sześć długich lat, tj. do wprowadzenia standardu SWING. W czasie V Konferencji z przyjemnością mogłem się zorientować, że autorzy tego standardu znają dobrze swój temat. Postrzymuję się jednak od uwag merytorycznych, ponieważ nie byłem proszony o wyrażenie opinii. Nie są mi znane założenia standardu oraz motywacja odrzucenia możliwości przyjęcia lub adaptowania jednego z rozwiązań zachodnich.

Standaryzację należy tu widzieć zresztą w ogólniejszym kontekście rozporządzeń wykonawczych, wytycznych i instrukcji technicznych. Patrząc z pewnego dystansu widzę w tym zakresie liczne braki i niedociągnięcia.

**Jaka jest opinia Pana Profesora o stanie geodezji polskiej w ogóle? Spędzając tak wiele czasu poza krajem z pewnością widzi Pan wyraźniej zarówno jej sukcesy, jak i porażki.**

Konieczne jest tu rozróżnienie pomiędzy indywidualnymi osiągnięciami dobrze włączającymi się w ogólny nurt światowego postępu technologicznego oraz przeciętnym poziomem geodezji, kartografii i katastru w skali całego kraju. Otóż, mówiąc o tym przeciętnym poziomie, zaryzykowałbym stwierdzenie, że w stosunku do krajów takich jak np. Holandia dzieli nas dystans co najmniej 10 lat.

**Na listopadowej konferencji zaprezentowano wiele ciekawych rozwiązań regionalnych, zastosowań informatyki w administracji publicznej, systemów tworzonych niekiedy bez udziału geodetów i nie opartych na bazach geodezyjnych. Czy nie uważa Pan, że inne branże wyprzedziły nas w tym wyścigu do gromadzenia i zarządzania informacją?**

Nie widzę tu podziału na **my** i **oni**. Nie będzie żadnych problemów, jeśli szeroko pojęta służba geodezyjna znacznie dostarczać bazowe dane przestrzenne zgodnie z potrzebami różnorodnych tematycznych lub branżowych systemów typu LIS czy też GIS. Rola geodetów wynika z ich profilu zawodowego, a także z wielu już obowiązujących przepisów. Jeśli geodeci nie będą wykonywali swoich zadań, to wytworzą pustkę, którą będą się starali wypełnić inni ze szkodą dla sprawy.

**Jakie życzenia gwiazdkowe ma Pan dla polskiej geodezji i dla Polskiego Towarzystwa Informatyki Przestrzennej?**

Władzom – mądrości, kolegom geodetom – wiary, że lepsza przyszłość jest w ich rękach, Towarzystwu – aby przez następnych 25 lat rozwijało się wszechstronnie, zwłaszcza jako forum kształtowania niezależnych opinii oraz podejmowania wartościowych inicjatyw.

---

**Jerzy Gaździński**, ur. 15 października 1931 r. w Zamościu. **Studia:** Politechnika Warszawska 1956, doktorat 1961, habilitacja 1966, profesor nadzwyczajny 1974, profesor zwyczajny 1982. **Główne miejsca pracy:** Politechnika Warszawska (1952-1962), Instytut Geodezji i Kartografii (1962-1974), Centrum Informatyczne Geodezji i Kartografii (1974-1981), Politechnika Warszawska (1982-1986), od 1986 – Delft University of Technology. **Wykłady i inne zajęcia uniwersyteckie:** Warszawa, Maracaibo, Bagdad, Pekin, Delft. **Publikacje:** ponad 200 w Polsce i za granicą. **Nagrody:** Nagroda Państwowa II st. 1978, Mistrz Techniki I st. 1977, II st. 1972 i 1973 oraz liczne inne. **Obecnie:** doradca EU PHARE, Bratysława; koordynator EUROLIS, Delft; przewodniczący Polskiego Towarzystwa Informatyki Przestrzennej; członek korespondent Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Jest żonaty, ma dwóch synów.